

PRENUMERATA miesięczna z bezpłatnym niedzielnym „Dodatkim Ilustrowanym” wynosi 3 zł. 50 gr. groszy. z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. z ograniczonym 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259, W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 15 groszy, w niedzielę wraz z „Dodatkim Ilustrowanym” 25 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr., za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej.

SŁOWO

Wilno, Czwartek 27-go sierpnia 1925 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3.—Tel. drukarni 262.

DZIŚ W NUMERZE:

- Propozycje ministra Petrusisa w sprawie Kłajpedzkiej.
- Treść odpowiedzi francuskiej na notę niemiecką.
- Skład i pełnomocnictwa delegacji na rokowania w Kopenhadze.
- Likwidacja strajku metalowców w Warszawie
- O uruchomienie linii kolejowej Wilno-Libawa
- Długi międzysojusznicy.
- Echa krajowe.

Warszawa, 26 sierpnia.

Propozycje min. Petrusisa.

W chwili obecnej strejk proklamowany przed czterema tygodniami przez radę związków zawodowych stoi na martwym punkcie. Ustępstw żadnych, ani z jednej ani z drugiej strony. Blok robotników, a należą do niego najbardziej umiarkowane robotnicze stronnictwa, żąda oprócz podwyżek, ujednolicenia zarobków w dotychczasowych liczących kategoriach zarobkowych o różnorodnych stawkach. Przemysłowcy wstrzymują się nawet wstąpić na ten temat dyskusji.

Powszechne jest mniemanie, że stanie się to, co zapowiedział już kilka dni temu „Robotnik”, że jeśli zatarg nie będzie zlikwidowany i załatwiony do czwartku, to w piątek 29-go b. m. wybuchnie strejk powszechny obejmujący wszystkie gałęzie przemysłu oraz instytucje użyteczności publicznej.

Wrócić natomiast do pracy do robotników takometry, a strajkowiaków do 600. W chwili obecnej strejk nie więcej już jak tylko sto «taksisów».

Tymczasem władze policji politycznej tropią i to ze wcale pomyślnym skutkiem, organizacje komunistyczne. Świeżo udało się pochwycić i aresztować niejakiego Guttmana członka centralnego komitetu komunistycznego na Polskę. Z niemierną energią ściga policja fabrykantów pornograficznych fotografii, oraz wydawców i kolporterów pornograficznych broszur z ilustracjami. Okazuje się, że podobne „wydawnictwa” cieszą się ogromnym popytem osobliwie wśród dorastającej młodzieży i obojętnej plci. Zatrute to źródło należy za wszelką cenę — zasypać.

Złodzieje i bandyci jeszcze bawią na podmiejskich i dalszych — letniskach. Gazety warszawskie wyrażają się dowcipnie, że jeszcze... „werandują”, to znaczy, że po większej części dostają się do letniskowych mieszkań przez werandy. Istotnie, złośliwiec istna plaga zatrąwa resztki wakacyjnej letniskowym gościom.

Wyciąg sezon zapowiada się świetnie. Potrwają na tym razem 37 dni. Już stoi w stajniach wyciągów trzysta koni; spodziewane jest przybycie na tor warszawski takich „znakomitości” jak świetny dzikiej Dugan z Ameryki i niemiecki stynny przed wojną Golowin.

Ilu cudzoziemców odwiedza Warszawę? Na to pytanie dać już może odpowiedź statystyka, prowadzona nader skrupulatnie. Miesięcznie przybywa do Warszawy przeciętnie tyśiąc cudzoziemców, z których największą liczbę stanowią Niemcy. Zaraz po nich — Amerykanie. Francuzi zajmują ilościowo dopiero czwarte miejsce.

Rozpoczął się zjazd zawodowych baletmistrzów, tancerzy i nauczycieli tańca z całej Polski.

W wielkiej sali Filharmonii wobec tłumów publiczności zdawał sprawę z wrażeń swoich z pobytu w Polsce gości nasi sokoły polskie ze Stanów Zjednoczonych. Niesłychanie ciekawe były to relacje i spostrzeżenia. Z trybuny padły bardzo, bardzo gorzkie słowa... prawdy. Nasi goście z Ameryki jedyni, bez trzesów najpierw opowiedzieli jak oni żyją w Ameryce a potem jeli porównywać jak my w Polsce pracujemy a jak pracują oni. Porównanie wypadło dla nas drugoścące. Nie umiemy pracować a gdy pracujemy, to — źle. Pojęcia niemyśmy jak się dochodzi do dobrobytu, do potęgi ekonomicznej...

Sprawozdanie, refleksje i morały gości naszych z Atlantyku gęębokie na zgromadzeniu wywarły wrażenie.

Zatarg zarządu restauracji hotelu Europejskiego ze służbą... trakt trwał. Już się było wszystko ułożone. Stało się na tem że pracownicy restauracji będą usługiwali we frakach wyłącznie na balach, rautach i przyjęciach uroczystych. Nagle — awantura! Podobno zarząd zaczął prowadzić zakonspirowane układy z pojedynczymi kelnerami i w „perfidny sposób” ich demoralizować... I znów kwestja traków otwarta. Niema widać większych zmian w hotelu Europejskim.

W Łodzi szerzy się zatrważające jak istna plaga egipska, jaglica, egipskie zapalenie oczu. Epidemia rozszerza się zatrważająco już i na Łódzkie okolice.

Po raz pierwszy z Łodzi wyruszy pielgrzymka do Ostrejbramy na uroczystość Narodzenia N. Marii Panny. Pielgrzymka zabawi w Wilnie dni dwa, 7 i 8 września.

Dziś u nas zamieszczona depesza Min. Petrusisa o rokowaniach, daje nam pojęcie o warunkach na jakich Litwa kowieńska chciałaby uzyskać pomoc Polski w załatwieniu tak ciężkiej dla tego państwa sprawy kłajpedzkiej. Mijemy nadzieję, że Polska warunków tych nie przyjmie.

Jesteśmy pismem reprezentującym interesy Ziemi Wschodnich, a przez to samo i tych kół społeczeństwa polskiego, które są specjalnie zainteresowane w uruchomieniu spławu na Niemnie. Pomyślmy choćby o sytuacji właścicieli lasów i kupców leśnych — zakorkowanie Niemna pozbawia często tych ludzi wogóle możności eksportu drzewa. Podobnie jak eksporterzy leśni cierpi kraj cały odcięty od morza, cierpi podobnie jak człowiek, któremu ktoś kłode zwalił na piersi i oddech przytłumił.

Sprawę uruchomienia Niemna podnosiliśmy też w czasie, gdy była ona specjalnie aktualna, zwłaszcza podczas puczu Litwinów kowieńskich, którzy żartując z powagi sztabu francuskiego i autorytetu Ligi Narodów zabrali sobie Kłajpedę, a i później, wówczas gdy sprawa ta weszła pod obrady Ligi Narodów. Niestety, zarówno ministerstwo p. Skrzyńskiego, jak ministerstwo hr. Zamojskiego nie potrafiło interesów polskich w sprawie kłajpedzkiej obronić.

Teraz jednak problemat kłajpedzki stał się dla rządu kowieńskiego kwestją ciężką i trudną do rozstrzygnięcia. W mieście tem panuje kompletny zastój ekonomiczny. — „Gdańsk należy do Wisły”, — oto był najprzychylniejszy dla Polski, chociaż angielski, aforyzm wypowiedziany o Gdańsku. Oznaczał on wtedy: „Panowie Polacy — bądźcie na tyle silni gospodarczo, eksportujcie swe produkty w takich ilościach, aby dobrobyt Polski był dobrobytem Gdańska. Wtedy będziecie na waszem miastem”.

Jeżeli w ten sposób mówi się o stosunku małego Gdańska do Wielkiej Polski, to cóż mówić o Kłajpedzie i Litwie kowieńskiej, gdzie proporcja sił jest zupełnie inna. Litwa Kowieńska panuje dziś nad Kłajpedą, nad terytorjum zamieszkałym przez ludność niemiecką, przez ludność kulturalnie o wiele wyższą od imperialistów kowieńskich. Litwini kowieńscy muszą port kłajpedzki ożywić, muszą czemś kłajpedzianom za niewolę zapłacić. Dziś chcą im płacić polskiem drzewem i polskimi towarami.

Stosunki handlowe między dwoma państwami ulegają muszę tej tak bardzo elementarnej regule że „albo są, albo ich niema”. Otóż p. Petrusis, jak widać z jego wywiadu, chce aby handlowe polsko-litewskie stosunki były, ale żeby ich jednocześnie nie było.

O ile więc ekonomiczne położenie Ziemi Wschodnich i materialne interesy naszej ludności nakazują nam wolać: „Otwórzcie Niemem za wszelką cenę” — o tyle względy bardziej jeszcze ogólne, względy interesu i prestiżu polskiego, — raczej nakazują się nam obawiać zbytnej pochopności naszego rządu w rokowaniach z Kownem.

Przedewszystkiem cóż to znaczy że opieki nad obywatelami polskimi mają roztoczyć według propozycji p. Petrusisa konsulowie jakichś innych państw. Tak się dzieje w czasie wojny. Hiszpanja podczas wojny była zawałona prośbami tego rodzaju. Litwini kowieńscy są właściwie konsekwentni: uważają oni przecież stale, że Litwa jest w stanie wojny z Polską. Ale taka opieka konsułów z czasu wojny nosi cechy opieki prowizorycznej, pod-

czas której chodzi zwykle przedewszystkiem o ewakuację, a nie o stałe stosunki handlowe.

Jesteśmy państwem dużym i silnym, Litwa kowieńska jest państwem Litwa kowieńska jest państwem tak słabym, której przyszłości państwowej nikt właściwie na serio nie bierze. Nikt właściwie ani w Europie całej, ani w Kownie (zwłaszcza w Kownie) nie wierzy w utrzymanie przez Litwę całkowitej niezależności państwowej. Ale Litwa jest i pozostanie fortecą wypadową każdego wroga Polski. Dlatego też nie możemy lekceważyć militarne znaczenia terytorjum kowieńskiego. A więc ów „stan wojny z Polską” stale i nieustannie podkreślany przez polityków kowieńskich, nie powinien być brany zbyt jednostronnie, jedynie z humorystycznej strony tych enuncjacji.

Są ludzie, którzy zamiast pisać Kowno piszą Kaunas. Gazeta Warszawska bez zająknięcia drukuje to Kaunas. Z filozoficznym spokojem czytamy to Kaunas w Gazecie Warszawskiej. Czekamy, aż Lwów będzie się lam pisał nie Lwów, lecz Lwiv. My jednak będziemy zawsze pisali: Lwów, będziemy pisali: Kowno. Takie pisanie Kaunas i t. d. jest tylko przygrywką do forsowania wśród licznego i bezkrytycznego społeczeństwa polskiego nowej iluzji tak bardzo podobnej do iluzji łotewskiej, estońskiej, i jeszcze innych.

Podczas konferencji w Helsingforsie p. Skrzyński płacił Łotyszom rezygnacją z praw obywateli polskich, z praw Polski — właściwie za nic. Dzisiaj p. Petrusis proponuje nam abyśmy rezygnowali z naszego prestiżu państwowego, kwestję stosunków handlowych i spławu po Niemnie załatwiali w jakiś dziwny i komiczny sposób — dlatego aby on p. Petrusis mógł korzystnie załatwić problemat kłajpedzki.

Cat.

Delegacja do Kopenhagi.

Skład i pełnomocnictwa delegacji na rokowania w Kopenhadze.

W dniu 31 b. m. mają się rozpocząć w Kopenhadze bezpośrednie rokowania między delegacjami rządu polskiego i litewskiego. Rokowania te obejmą sprawy gospodarcze w szczególności zaś omawiana będzie sprawa Kłajpedy oraz kwestja nawiązania stosunków konsularnych między obu państwami.

Przewodniczącym delegacji polskiej będzie minister Leon Wasilewski, przewodniczącą komisji delimitacyjnej w skład delegacji wędzą: pp. Marjan Szumlakowski, radca legacyjny jako drugi delegat, Karol Poznański, naczelnik wydziału konsularnego w M. S. Z., jako doradca prawny, przedstawiciel min. kolei dyr. Tyszyński, przedstawiciel min. robót publ. dyrektor dróg wodnych okręgu wileńskiego p. Bosiacki, oraz p. Mazur, jako delegat gen. dyrekcji poczt. Sekretarjat delegacji polskiej obejmie p. Michał Czudowski.

Wyjazd delegacji nastąpi we czwartek wieczorem.

Przewodniczącym delegacji litewskiej będzie poseł litewski w Berlinie, p. Siózkuskas.

P. Leon Wasilewski i Mieczysław Szumlakowski zostali upoważnieni przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej do zawarcia i podpisania na miejscu w Kopenhadze umowy z rządem kowieńskim. Z rokowań wykluczone są kwestje polityczne.

Minister Petrusis o rokowaniach polsko-litewskich.

KRÓLEWIEC 26 VIII. Pat. Litewski prezes rady ministrów Petrusis udzielił wywiadu prasie kowieńskiej w sprawie spławu po Niemnie. Oświadczył on, iż rząd litewski w zeszłym roku udzielił koncesji na spław firmom litewskim i jednej angielskiej, lecz wskutek obstrukcji ze strony polskiej koncesja ta nie została wykorzystana. W tym roku opracowano przepisy co do spławu po Niemnie, które trzeba będzie jednak skoordynować z przepisami polskimi oraz omówić szereg kwestyj, jak miejsca kontroli dokumentów, komunikacji pocztowej, telegraficznej i t. p.

W tych dniach poseł polski Olszowski wręczył posłowi litewskiemu w Berlinie Sidziskaskasowi notę, zawierającą życzenie rozpoczęcia bezpośrednich rokowań w sprawie spławu po Niemnie. Propozycja ta została przyjęta przez litewską radę ministrów i spotkanie zostało uchwalone na dzień 31 sierpnia w Kopenhadze. Do delegacji litewskiej wędzie poseł litewski w Berlinie Sidziskaskas.

Delegacja otrzyma instrukcję ścisłego trzymania się konwencji kłajpedzkiej. Litwa zgodzi się dopuścić na swe terytorja polskich kupców drzewnych i zezwolić na używanie przez nich poczt, telegrafów i telefonów. Jeżeli będą omawiane stosunki konsularne, to Litwa zgodzi się na oddanie reprezentacji konsularnej Polski trzeciemu państwu, przyczem przy konsulacie obcy urzędowałby urzędnik polski.

Rokowań politycznych w Kopenhadze nie będzie. Spław drzewa będzie mógł być dokonywany również przez Niemców i Rosjan.

O linję kolejową Wilno—Libawa.

Z Rygi otrzymujemy następującą wiadomość: Pisma ryskie podają: Przedstawiciel jednego z mocarstw europejskich zwrócił się do rządu kowieńskiego z kategorycznym żądaniem, ażeby w związku z bezpośrednimi rokowaniami pomiędzy Polską a Litwą, została uruchomiona dawna linja kolei żelaznej t. zw. Libawo-Romeńskiej, na odcinku Wilno—Libawa.

Przypuszczalnie owym „przedstawicielem” musiał być poseł łotewski. Jak wiadomo bowiem, Łotwie zależy bardzo na uruchomieniu tranzytu przez Łotwę do Libawy, o czem kilkakrotnie pisały gazety ryskie i co zupełnie wyraźnie oświadczył łotewski minister skarbu Kalning.

Dotychczas niewiadomo, jak się do tego żądania ustosunkuje rząd litewski.

ODPOWIEDZ FRANCUSKA.

Treść noty francuskiej doręczonej Niemcom.

BERLIN, 26.VIII (PAT). Wręczona w poniedziałek min. spr. zagr. Stressemanowi odpowiedź francuska w sprawie bezpieczeństwa stwierdza z zadowoleniem możliwość porozumienia.

Odpowiedź Brianda rozpadła się na trzy części: W pierwszej części rząd francuski stwierdza z zadowoleniem iż rząd niemiecki nie zamysła uzależnić podpisania paktu bezpieczeństwa bezpośrednio od wprowadzenia pewnych zmian w traktatach pokojowych, mimo, iż wskazuje ostatnią swą notą na dwie konieczne zmiany traktatów w drodze porozumienia, przyczem powołuje się na postanowienie Ligi Narodów.

Nota niemiecka porusza również zmiany co do okupacji w Nadrenji. Francja nie ma zamiaru uchylać się od wykonania statutu Ligi Narodów i zwraca uwagę, iż statut Ligi Narodów jest oparty przedewszystkiem na poszanowaniu traktatów i że pierwszym postulatem Ligi Narodów jest, by każde państwo przystępujące doń szanowało swe zobowiązania międzynarodowe. W zgodzie ze swymi sojusznikami Francja sądzi, iż ani traktaty pokojowe, ani też prawa przysługujące na ich podstawie Niemcom i Państwom Sprzymierzonym nie winne być przez nowy pakt naruszone, pakt mówi o gwarancjach służących do przeprowadzenia traktatów.

Przechodząc do kwestji traktatu arbitrazowego odpowiedź francuska stwierdza, iż jakkolwiek sądy arbitrazowe mogą być stosowane w wielu wypadkach, to jednak nie mogą być zastosowane w kwestjach politycznych, mogących prowadzić do wojny, przez co zacięniłoby się memorandum niemieckiego z dn. 9 lutego zmierzającego do zawarcia traktatów arbitrazowych, celem pokojowego załatwienia konfliktów politycznych i prawnych. Sojusznicy są przekonani, iż ograniczone w ten sposób sądy arbitrazowe, których działalność nie rozciąga się na wszystkie sporne kwestje między narodami sąsiednimi, nie wchodziłoby jako gwarancja pokoju w rachubę, pozostawiałyby bowiem zbyt wiele możliwości do wojny. Francja przedewszystkiem pragnie, aby na podstawie przesłanek podanych w nocie z dn. 16 czerwca każde zastosowanie siły było uniemożliwione zgóry bez zobowiązania we wszystkich wypadkach, które muszą być pokojowo zatłwione.

W drugiej części odpowiedzi podkreśla, iż wstąpienie Niemiec do Ligi Nar. umożliwi im stawianie swych postulatów, jak to miało miejsce z innymi państwami. Wejście Niemiec do Ligi Nar. jest bowiem jedyną trwałą podstawą wzajemnych gwarancji i wszelkiego porozumienia w sprawie bezpieczeństwa. Nota ubolewa, iż rząd niemiecki uzależnił swe wstąpienie do Ligi od pewnych wyjaśnień, gdyż stojąc poza Ligą nie może wyrazić swych życzeń, gdyż miałyby one charakter warunków. Rząd francuski niema wprawdzie prawa przemawiać w imieniu Ligi Nar. zaznacza jednak, iż Rada Ligi Nar. odpowiedziała już na zastrzeżenia rządu niemieckiego. Rząd francuski podkreśla swe dawne oświadczenia, iż jedynie przystąpienie Niemiec do Ligi Nar. na podstawie równych dla wszystkich praw może stworzyć to do porozumienia się w kwestji bezpieczeństwa i tylko brak tego bezpieczeństwa przeszkodził przeprowadzeniu ogólnego rozbrojenia przewidzianego w statucie Ligi Narodów.

Zapowiedź konferencji rzeczoznawców.

BERLIN, 26. VIII. (PAT). Odpowiedź niemiecka na notę Francji w sprawie bezpieczeństwa ma być wysłana dziś wieczorem do Paryża. Tekst odpowiedzi będzie ogłoszony zaraz po jej otrzymaniu.

Wolf podaje, iż ambasador francuski wręczając Stressemanowi notę Brianda uzupełnił ją nast. wyjaśnieniem, popartem przez ambasadorów Anglii i Belgii. — Francja i jej sojusznicy uważają za wskazane możliwe szybkie zwołanie konferencji rzeczoznawców minist. spr. zagr. Francji, Anglii, Belgii i Niemiec celem dania możliwości przedstawicielom rządu Rzeszy zaznajomienia się z prawno techniczną stroną zapatrywań rządów sojusznicznych na kwestje mające być rozpatrzone i załatwione.

Po zakończeniu tych prac przygotowawczych mogłoby nastąpić zwołanie konferencji ministrów spr. zagr. Niemiec, Anglii, Francji, i Belgii.

Proces Muraszki.

WARSZAWA, 26.VIII. (PAT). W dniu 28 sierpnia odbędzie się w Nowogródku rozprawa sądowa przeciwko Józefowi Muraszce, oskarżonemu o zabójstwo Bagińskiego i Wiczorkiewicza. Rozprawa ma potrwać 3 czy 4 dni. Przewodniczyć będzie Prezes Sądu Nowogródzkiego Bochwic. Na sprawę powyższą delegowany prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Warszawie Rudnickiego. Obroncami Muraszki są adwokaci Niedzielski i Szurlej z Warszawy. Jako powódca cywilny w imieniu Bagińskiej i Wiczorkiewiczej o sumę 10.000 złotych, jako odszkodowanie materialne i straty moralne występuje adwokat Duracz.

Sejm i Rząd.

Choroba premiera Grabzkiego.

WARSZAWA (tel. wł. Słowa). Na skutek dolegliwości reumatycznych p. premier Grabzki pozostał wczoraj w domu. Wątpliwem jest wobec tego, czy odbędzie się zapowiedziane na dzisiaj posiedzenie Rady Ministrów. Choroba premiera jak się dowiadujemy nie pociągnie za sobą dłuższej przerwy w obradach.

W sprawie strajku metalowców.

WARSZAWA (tel. wł. Słowa). Wczoraj o godzinie 11-tej pomiędzy p. premierem Grabzkiem a ministrem pracy, p. Sokalem odbyła się w sprawie strajku metalowców poufna wymiana zdań. W południe rozpoczęła się w Ministerstwie Pracy pod przewodnictwem Inspektora Pracy p. Kłotta wspólna konferencja między przedstawicielami związku przemysłowców metalowców a przedstawicielami związku klasowego i bloku. Jak słychać polubowe załatwienie sprawy nie jest wykluczone.

Likwidacja strejku w przemyśle metalowym.

WARSZAWA 26.8 PAT. W dniu dzisiejszym o g. 10.30 została w min. pracy i opieki społecznej podpisana umowa w przemyśle metalowym w Warszawie między związkiem przemysłowców a związkiem robotników przemysłu metalowego.

Termin konferencji ministrów w Genewie.

WARSZAWA (tel. wł. Słowa). Z marodajnego źródła dowiadujemy się, iż konferencja przedstawicieli państw bałtyckich odbędzie się w Genewie w terminie przewidzianym t. j. 5 września. Wiadomości podane przez niektóre dzienniki o odroczeniu konferencji nie są prawdziwe.

Stan zdrowotny

wileńskich szkół powszechnych w r. 24/25.

Stan zdrowotny szkół pow. w ubiegłym 1924 — 25 roku szkolnym obrazuje sprawozdanie lekarskie przesłane w b. m. władzom szkolnym przez wydział szkolny Magistratu m. Wilna. W roku sprawozdawczym pobierało naukę w 52 szkołach powszechnych 10475 dzieci. Opiekę lekarską nad szkołami sprawuje 7-miu lekarzy i 4 higienistki.

Z dokładnego opisu 46 lokali szkolnych wynika, że 38 z nich są to lokale wynajęte. Brak podworców w 23 szkołach, w takiczej liczbie stwierdzono wadliwe ustępy, 18 szkół nie posiada należącego zaopatrzenia w wodę. Na 261 sal szkolnych, w 123 brak dostatecznej ilości powietrza, które powinny przypadać na ucznia (3,5 m³), w 180 salach oświetlenie dziennie niewystarczające.

Badań lekarskich ogółem przeprowadzono 5310, — psychologicznych 80, z czego 4493 zanotowano w kartach zdrowia wraz z pomiarami wieku, wagi i obwodu klatki piersiowej. Wśród badanych stwierdzono 7,8 proc. gruźlicy płuc wśród chłopców i 6,16 proc. wśród dziewcząt — powiększenia gruczołów 58,4 proc. wśród chłopców i 42,1 proc. wśród dziewcząt, pozatem 8,5 proc. skrzyżwień kregostupa, 6 proc. i 11 proc. wad wzroku, 37 proc. choróbny zębów. Z chorób zakaźnych stwierdzono w roku sprawozdawczym 394 przypadki odry, 21 — pionicy, 92 — świnki, 8 — ospy wietrznej, 1 — dur wysypkowy, 111 — jagiicy.

W czerwcu b. r. lekarze dokonali 5075 szczepień od ospy. W ciągu całego roku wygłoszono 290 pogadank dla dzieci z zakresu higieny i odbyło 40 zebrań z rodzicami. Higienistki wykopały 8325 dzieci i ostrzygły 4395. Odwieziono w domach 324.

W roku sprawozdawczym każda szkoła otrzymała apteczkę, nabyto 7 wag, spłuwaczki, umywalki, wrzalniki i 300 nowych ławek szkolnych. Na koionje letnie wysłano 80 dzieci, na półkolonie 120. W roku 1924 Magistrat wydał na potrzeby związane z higieną szkolną 13847 zł. a na rok 1925 preliminowano 64591 zł.

Dla podniesienia stanu zdrowotnego działu sprawozdawca domaga się co najmniej 3-ech wzorowych budynków szkolnych, wydawania bezpłatnych śniadań szkolnych dla dzieci niezdolnych, racjonalnego wychowania fizycznego oraz wyższego udziału społeczeństwa w opiece nad fizycznym i moralnym zdrowiem dziecka.

Humanistyczne Gimnazjum T. R. W. S.

Dąbrowskiego 5.

z prawami gimnazjów państwowych. Egzaminy wstępne rozpoczynają się

28 sierpnia. Kancelarja czynna codziennie od 9—1.

Lekarz-Dentysta

I. Fełdsztejn

ul. Wielka 7, m. 1.

Złote mosię by bez kron. Złote i porcelan. Złoty

KURJER GOSPODARCZY

ZIEM WSCHODNICH

Nowa taktyka walutowa.

Jedną z najważniejszych kwestji, rozpatrywanych ostatnio przez Kola gospodarcze kraju, jest sprawa dalszego udzielania kredytu i walut przez Bank Polski.

Dopóki Bank Polski posiadał swój wielki zapas walut, osiągnięty podczas równowagi złotego, zaspo- kojono potrzeby walutowe według kursu parytetowego, aczkolwiek z handlowego punktu widzenia przynosiło to straty.

Bank Polski, jako bank półprywatny, dawał dolary po kursie 5,18, podczas, gdy na giełdach prywatnych notowano kurs o 10 proc. wyższy.

Obecnie zaś powstaje pytanie, czy Bank Polski, mający teraz nieznaczny fundusz walut obcych, którego już tknąć nie może, ma dalej trwać przy dostarczaniu walut po kursie paryte- towym.

Odź sfery finansowe zdecydowały, że Bank Polski będzie dostar- czał walut dla przemysłu tylko z wpły- wów walutowych, które nadejdą z eksportu zboża i innych towarów.

Natomiast eksporterzy zbożowi zawiadzili półoficjalnie Bank Polski, że przekażą mu swe wpływy waluto- we tylko w tym wypadku, jeśli Bank Polski będzie im płacił według kursu notowanego na giełdach zagranicznych. Narazie nie chcą eksporte- rzy zbożowi zmienić swego, zupeł- nie usprawiedliwionego zeszł. zą- dania.

Wobec tego przyszłe waluty będą nabyte przez Bank Polski po drożych cenach, co uniemożliwi dostarczanie ich po kursie parytetowym.

Sprawa ta nie została jeszcze zade- cydowana. Narazie czynniki rządowe przedsięwzięły taktykę, zmierzającą do zmniejszenia popytu na waluty.

Przedewszystkiem okazało się, że uchwała z ub. tygodnia o zmniejsze- niu kredytów dla przemysłu o 25 pr., a dla banków o 50 proc. — nie jest wystarczająca.

Od 24 b. m. został wstrzymany przez Bank Polski całkowicie kredyt dla przemysłu, banków i handlu.

Jest to konieczne, by Bank Pol- ski wycofał z obiegu część bankno- tów, w stosunku do posiadanego zapasu walut obcych.

Wstrzymanie kredytu będzie trwa- ło 4 — 5 tygodni.

Prócz tego przemysł otrzyma wa- luty jedynie z wpływów, gdy Bank Polski nie tknie obecnie posiadanego zapasu dewiz.

Jednocześnie wysiano okólnik do banków warszawskich zezwalający na kupno dewiz w wolnym handlu po kursie, notowanym na giełdach zagranicznych.

Banki te mogą nabywać waluty jedynie dla zaspakajania potrzeb swych klientów.

Od piątku zaczęły już banki sku- pować dolary po kursie 6,30 — 6,25, sprzedając o 5 punktów drożej. Daisze ceny są stosowano giełd do notowań giełd zagranicznych.

W ten sposób kurs parytetowy złotego został w naszym życiu ekono- micznym taktycznie przekreślony.

Stajemy się zaledni od giełd za- granicznych. (or.)

Informacje.

W sprawie wywozu zboża.

Poza ograniczeniem importu, dla poprawy naszego bilansu handlowego w pierwszej linii posłużyć ma wywóz zboża.

Nie możemy jednak wywozić w dowolnych ilościach, ponieważ w razie naruszenia kontyngentu koniecz- nego dla konsumcji wewnętrznej, znów wytworzy się sytuacja zeszo- roczna, kiedy skutkiem nietylko nie- urodzaju lecz i nadmiernego wywo- zu zboża zaraz po zbiorach, powsta- ła później konieczność sprawdzania żyta i maki z zagranicy.

Złoty zagranicą.

Na giełdach zagranicznych daje się od soboty zauważyć mocniejszą tendencją w kursie złotego. Z jed- nej strony tłumaczy się to rozpocz- nającym się popytem na walutę pol- ską ze względu na zakup zboża, z drugiej zbliżaniem się końca miesiąca (t. zw. ultimo), na który to terminu opiewały przeważnie spekulujące na zniżkę znaczne zaqterowania złotego na giełdach. Obecnie spekulacja musi się tedy ogadzać za pokryciem ofert, poczynionych in blanco i jest w kłopot- cie z powodu braku większych zas- pów waluty polskiej. Stąd w po- ważnych kołach giełdowych liczą się teraz coraz bardziej z możliwością gwałtownego załamania się akcji przeciw złotemu i szybkiego podnie- sienia się jego kursu, a te przewidy- wana przerzedzają silnie szeregi spekulantów na walucie polskiej i odbierają im poprzednią pewność siebie zmuszając do wycofania się z awantury.

Prasa angielska o złotym

Zdaniem londyńskiego „Econo- mista” najważniejszego organu „City” i w ogóle angielskich bada- czów ekonomicznych i finansowych, sytuacja złotego jest mocna i nie budzi obaw co do poważniejszych wahań. Liczyć się jednak należy z tem, że złoty utrzymuje tę pozycję *kosztem sił gospodarczych kraju*, by więc dzieło odbudowy finansowej Polski nie zostało zachwiane niez- będną staje się pożyczka zagranic- za.

Memoriał przemysłu do pre- miera Grabskiego.

Przemysłowcy łódzcy wystali na imię m-ra skarbu Wł. Grabskiego memoriał, w którym domagają się: 1) rozszerzenia dzia- łalności dyskontowej Banku Gospodarczego Krajowego, a to w celu by przenajmniej część weksli, których Bank Polski nie może zdyskontować, była dyskontowana przez te instytucje, rozporządzającą pewnymi zasobami gotówkowi, 2) rozszerzenia dzia- łalności Banku Gospodarczego Krajowego w dziedzinie udzielania pożyczek pod zastaw towarów i 3) wydania zarządzenia, by podatki mogły być płacone weksłami, składa- nymi w Banku Polskim na dobro kasy skar- bowej.

Te trzy postulaty mają pomóc przemy- słowi do przetrwania okresu krytycznego przy obecnym stanie uruchomienia — bez redukcji pracy; przy nastaniu koniunktur po- myslniejszych mogłyby być cofnięte.

Ustawy i Rozporządzenia.

«Dziennik Ustaw Rz. P.» Nr. 84 z dn. 22-VIII br. zawiera: rozporządzenie m-ra skarbu z dn. 3-VIII 1925 o urzędze- niu i kontroli górzalni (poz. 579).

W numerze 85 z tegoż daty ogłoszoną została ustawa z dn. 20-VII 1925 w przed- miocie zmian i uzupełnienia ustawy z 31-VII 1924 o monopolu spirytusowym (poz. 580) oraz r-nia m-ra skarbu z dn. 10-VIII 1925 w sprawie opłat stemplowych od ubezpieczeń (poz. 585) i w sprawie wyko- nania ustawy z dn. 1-VII 1925 o opodat- kowaniu wina i miodu syconego (poz. 586).

Branża papiernicza.

Sytuacja pogarsza się z dnia na dzień. Kupcy przestali zawierać większe trans- akcje. Sprzedają jedynie na sumy potrzeb- ne im na pokrycie zobowiązań.

Odczuwa się silny brak gotówki. Na kredyty nie można sprzedawać, gdyż 80 proc. papieru i importuje się z zagranicy, a rachunki są płatne w walutach obcych.

Ceny rynkowe wykazują tendencję mocniejszą (or.)

Tendencja zwykła w prze- myśle skórzanym w Polsce.

W garbarniach panuje obecnie tenden- cja zwykła na miękka skórę krajową.

Główną przyczyną jest to, że garbarnie w kraju nie są zaopatrzone w towary.

Sytuacja w garbarniach pozostawała ostatnio wiele do życzenia. Z powodu braku gotówki wiele garbarni było nieczynnych.

Konkurencja zagraniczna zabrala klientów garbarni krajowych ze względu na niską kalkulację cen, uniemożliwiającą wszelkie zarobki kupców branży skórzaney.

Garbarnie, bardziej zamknięte, pracowały 2—3 dni w tygodniu z ciągłymi przerwami.

Znajdujące się na składowe zapasy to- warów wypredowano całkowicie. Powstał kompletny brak skóry krajowej. Przywóz skóry niemieckiej ustał zupełnie, a skóra an- gielska, czeska i inne prezentują do kraju w b. skąpych ilościach z powodu trudności importowych.

Dlatego też daje się zauważyć tenden- cja wybitnie zwykła na ceny skór.

Warunki wysunęły przez garbarnie krajowe przewidywać minimum 30 proc. go- tówki przy zawieraniu transakcji, reszta w akceptach 2—2 1/2 miesięcznych.

Ostatnio wysunęły garbarnie żądanie, by kupcy gwarantowali im sumy wekslowe w dolarach według kursu dziennego. Żądanie swe motywują, oni tem, że za surowiec mu- szą płacić w elektrycznych dolarach.

Zupełnie inny nastój panuje w handlu skórzanym. Kupcy odczuwają brak gotów- ki, nie liczą się z warunkami garbarni i udzielają klientom lepszych kondycji, ani- żeli taryfom hurtownikowi. Skóra twarda jest również obiektem spekulacji. Warunki płatności: 50 proc. gotówką, 50 proc. — weks- łami z terminem 6-otygodniowym.

Ceny wahały się: 5,25 za skórę lekkie, ciężką 5,72—3,74.

Skóry zagraniczne S 1 40—1, 50.

Tendencja zwykła, spowodowana o- bawą zagranicy przed wysyłaniem towaru do Polski, gdzie ostatnio importery zagran- iczni otrzymali pokrycie w wekslach zło- towych, które Polska spłacała u rejentów przy kursie parytetowym dolara—2, 5,18 i pół.

Obecnie wystawia się weksle w efek- tywnych dolarach, lecz mimo to przywóz skór zagranicznych maleje z dnia na dzień, polegając przez to zwykłej cen. (or.)

Żal e na polskie zaległości płatnicze.

Związek kupców wiedeńskich tele- graficznie zwrócił się do posta austriackiego ministra Posta w Warszawie o interwencję u rządu polskiego z powodu wielkich zale- głości płatniczych ze strony importe- rów polskich. Rozchodzi się nie tylko o rozrachunki gotówkowe, ale także o niewykupywane weksle w terminie i t. d.

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk podatkowy miej- ski na wrzesień.

Wę wrześniu r. b. przypada lub upływa termin na wpłacanie następu- jących podatków, ściąganych przez magistrat: w dniu 1 września kończy się termin do wpłacania III raty pań- stwowego podatku od lokali termin

wpłacenia podatku państw. od nie- ruchomości upłynął z dniem 1 b. m. lecz obecnie został prolongowany do 15 września r. b.; do 15 IX r. b. wi- nien być wpłacony podatek od broni myśliwskiej. We wrześniu również upływa termin na II ratę miejskiego podatku lokalowego. Również do 15 X winna być wpłacona I rata do- datku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości. (s)

Dochody Sejmiku Wileńsko- Trockiego.

Za pierwsze półrocze r. b. docho- dy Sejmiku pow. Wileńsko-Trockiego przedstawiały się następująco: z do- datków do podatków państwowych: gruntywo—50,894,92 zł, od handlu i przemysłu—14,399,64, od opłat pa- tentów na wyrób i sprzedaż napojów wysokowyk—1,513,34 zł; dodatek od spożywa, zużycia względnie pro- dukcji—46,025,92; jako 30 procent udziału we wpływach państwowego podatku dochodowego—5,282,42 zł.

Podatki samoistne: opłaty od umów o przeniesienie tytułów wia- domości nieruchomości — 3.373,02, po- datek od zbytku — 1492, od broni myśliwskiej — 336,50, od gruntów państwowych — 14.226,08.

Dochody za miesiąc lipiec r. b. wynoszą od podatków bezpośrednich — 3.727,82 zł. i od akcyzy — 230,82 zł. (s)

GIEŁDA WARSZAWSKA.

25 Sierpnia 1925 r.

Tranz. Sprzed. Kupno.

Dewizy i waluty:			
Dolary	5,185	5,20	5,17
Belgia	22,47	23,53	23,41
Holandja	209,93	210,40	209,40
Londyn	25,31,4	25,38	25,25
Nowy-York	5,185	5,20	5,17
Paryż	24,52	24,59	24,44
Praga	15,44	15,47	15,41
Szwajcaria	101,05	101,30	100,80
Stokholm	140,15	140,50	139,80
Wiedeń	73,28,5	73,47	73,10
Włochy	19,47	19,52	19,42

Papiery wartościowe.

Pożyczka dolarowa	75,77	72,—	—
kolejowa	85,—	80,—	85,—
8 pr. pożycz. konw.	70,—	71,—	—
5 pr. pożycz. konw.	43,50	—	—
4,5 proc. listy zast.	20,50	19,25	19,50
Warszaw. przedw.	15,25	—	—

ECHA KRAJOWE

Wędrowki po małych drogach.

— Korespondencja „Słowa”. —

VI

Wrażenia, jakie człowiek odnosi, pierwszych kilka kroków po ziemi Braślawskiej zrobiwszy, nie należy bynajmniej do najlępszich.

Dukszy — miejscowości, której w udziale przypada mus gośczenia każ- dego przybysza w Braślawsce pra- gnącego zająrzeć strony, niewiele ma danych aby te wrażenia uczynić mi- łymi. Nie chodzi tu, broń Boże o oc- enę miasteczka, którego nocny pod- rózny zdążający do Braślawy nie widzi. Chodzi o krótki opis tych wszystkich męki, utrapień, jakie prze- chodzi każdy, kogo obowiązek czy szukanie przyjemności w te strony sprowadza, utrapienia te właśnie na „reprezentacyjnym” dworcu dukszan- skim swój początek mają.

Samo już wnetrze dworca kolej- owego w Dukszach stwarza nastój wyjątkowo przygnębiający. Ciemność, brud i zaduch, gwar, ścisk, wymysły miejscowych „zwozyczków”... Wszys- tko to nuży, morderuje, pozostawia ja- kiś niesmak. Zaprawdę z ulgą wycho- dzi się z tego piekła, aby zaopatrzo- nym w bilec siąść do wagonu kolej- ki do Braślawy mającej podążać.

Tutaj dopiero następuje okropny zawód. Póki się czeka, człowiek jest jaknajlepszy myśli. Dopiero po pół- godzinnej jeździe zaczyna się stawać jasnym, iż przebywanie w poczekalni dworca kolejowego w Dukszach w porównaniu z podróżką wąskotorówką braślawska jest niebem, jest rajem, gdyż bowiem można wymyśleć bar- dziej wyrafinowany sposób torturo- wania ludzi, jak skazywanie ich na konieczność odbywania podróży taką „koleją”?

Jedzie się 62 km. z Dukst do Braślawy wyraźnie... zgorą o go- dzin. Jedzie się w „wagonach” do wszyskiego się nadających, ale wła- snie najmniej przydatnych dla celów jakim służą — przewoźnia ludzi.

Kto nie odbył podróży z Dukst do Braślawy, nie jest sobie w stanie wyobrazić tych wagoników-pudełeczek, ciemnych, zakopconych niedających się przewietrzać. Tych „wagonów” o siedzeniach tak wy- mownie skonstruowanych, aby znu- żonemu nocną jazdą podróżnemu „jakkajwięcej” katuszy zadać.

Tak. Kto nie jechał kolejką bra- ślowską, nie zazna nięcy tego „młęgo” wrażenia, tej wątpliwości „wykolei się, czy nie”, gdy początek rozpę- dzony przy zjeździe z pierwszego lepszego pagórka, tańczy po szyn- ach, kolysząc się na wszystkie strony, jakby wybierając sobie miejsce gdzieby najwygodniej z nasypu sto- czyć się można.

A nie są to rzeczy niemożliwe, te wykołębienia, te bezkrywe katastrofy. Mówiono mi że w latach ubieg- łych każda podró kolejką nie dała się bez takiej właśnie przygody obyć. Był to poprostu zwyczajowo przyjęty dodatek do podróży, atrakcja. Tak sobie 2-3 razy na przystrojeni 62 kilometr, najpierw się wyrwocić, a potem z udziałem pasażerów podno- sić...

A stacyjki... Kto by tam wymy- ślał sobie komortowe urządzenia na nich, jak choćby poczekalnie dla pa- sażerów że tam, zimą, ktoś kilkana- sie wiorst—podążając do „kolej” w ciągu półgodzinnego na nią czeka- nia, radby sobie przed podróżką wy- słudzonemu wagonikiem, nogi ogrzać, cóż to kogo obchodzi. Coś to trochę traci przystojniowym „nosem dla chu- stki”. Glupstwo. Braślawszczyzna de- skami od świata zabita. Ludzie cie- sza się i tak z tego co jest. Dzięki- ją Bogu, wszak gorzej było.

Ma się też tych biedaków, podróz-

nych, na koleje braślowskiej niezuo- pełnie za ludzi. Takiej arogancji służby kolejowej, takiej brutalności wzglę- dem pasażerów nie zdawało mi się w Polsce spotykać. I dzieje się to wszystko na tej wyjątkowej, między 3 granice włoconeżnej, rubieży Rzeczy- spolicitej. Dzieje się to na terenie gdzie wszystko co państwo, jego po- łęgie i zasobność przedstawia musi być atrakcją.

I w tych wyjątkowych — napra- wdę warunkach, gdzie z dwóch stron ma się do czynienia z „państwem”, gdzie z trzeciej przytłacza kolos nie- kulturalny, gdzie istnieje ta specja- lna okazja wydatnienia wobec ludno- ści wielkości cywilizacyjnej i kultural- nej państwa polskiego, instytucja rządowa, polska kolej państwowa po- zwala sobie na działalność w kon- sekwenji przynoszącej państwu stra- ty moralne.

Kolejka braślawska, prywatna kole- jka wąskotorowa dzierżawiona przez państwo, jej istnienie w obecnym stanie, jej prowadzenie przez państwo- we władze kolejowe, jest oczywi- stem przeciwstawieniem tego, co się potocznie nazywa „propagandą pań- stwową”, jest propagandą ujemną, świadcząca o naszej nieudolności or- ganizacyjnej.

Kolejka braślawska i jej nieudol- ne eksploataowanie przez państwo jest czynnikiem ośmieszającym go- spodarke polską wobec swoich, miej- scowych i sąsiadów. Z tej racji trze- ba na panujące na niej stosunki ba- cześniejszą zwrócić uwagę.

Nie wolno nigdzie a specjalnie na Ziemiach Wschodnich obniżać prestiżu Najaśniejszej.

Kael.

Krewki wójt i jego powocnicy.

Pomiędzy urzędem gminnym w Berezowie pow. Stolińskiego a ta- tęższym ajentem pocztowym doszło do jakichś nieporozumień. Wójt gminy, czując widocznie „swoją rację” postanowił sam swemu prze- cownikowi wymierzyć sprawiedli- wość.

Przed kilku dniami zabrawszy ze sobą dwóch pisarzyków gminnych krewki wójt urządził „zajazd” na agencję pocztową.

Ajenta zbito na kwaśne jabłko, a ponieważ w trakcie tej egzekucji jakiś silniejszy raz przypał bezbronnemu ajentowi w t. zw. najczulsze miejsce stracił przytomność. Teraz dosyć — reszta na potem, mrunknął sobie pod nosem wójt i słowa o mały figiel nie dotrzymał.

Na śpiącego ajenta w stodole urządził ponowny „zajazd” — tym razem o tyle niebezpieczniejszy, że jeden z napastników uzbrojony był w broń palną.

Okoliczności się tak złożyły, że ajent zdołał uniknąć powtórnej egze- kucji.

Sprawą krewkiego wójta i jego pomocników zajęły się oczywiście władze administracyjne i sądowo- śledcze.

Nie dość na tem — Wileńska Dy- rekcyja Poczty i Telegrafów zwróciła się ze swej strony do tych, którym rozstrzygnięcie sprawy przypadło w udziale z prośbą o najciszej się jej zbadać i surowe ukaranie winnych. (y)

D-r W Umiaostowski

chor. płuc wrócił i wznowił przyjęcia od 12 — 1. i od 6—7.

ul. Żeligowskiego 5 m. 45., telefon 393

Domy dla urzędników na Wileńszczyźnie.

II
Akcja budowlana w powiatach Oszmiańskim i Święciańskim.

Akcją budowlaną z ramienia gło- wnego kierownictwa budowy domów dla urzędników kieruje w powiecie Oszmiańskim i Święciańskim znany powszechnie inżynier architekt Stani- sław Miecznikowski.

Akcja ta tak samo jak w trzech omówionych w poprzednim numerze powiatach naszego kraju skupia się około większych ośrodków admini- stracji państwowej.

Od chwili rozpoczęcia akcji w początkach ubiegłego roku dotych- czas ukończono:

W powiecie oszmiańskim: dom dla starosty, murowany, 6-cio pokojowy, ze wszelkimi urządzeni- ami i wygodami jak łożenka, wodo- ciągami, lodownią, elektrycznością i kanalizacją.

W toku prac jest wykonanie no- wej kolonji dla urzędników. Miejsce na kolonję wybrano w pobliżu sta- rowstwa, gimnazjum i szpitala nad rzeczką Oszmianką. Z projektowanych pięciu domów, dotychczas wzniesiony jest i oddany do użytku czterech ro- dzin i kawalerów urzędników, duży ładny dom murowany.

Wybudowanie czterech pozosta- łych w planie domów nieważniej jednakże zostanie zakończone jak w drugiej połowie przyszłego roku.

W związku z wykonaniem tego chwalebego planu stwarza się w Oszmianie nową dzielnicę, która tem się chyba będzie różnić od reszły miasta, że będzie naprawdę prawdzi- wie po europejsku urządzoną.

W tym samym powiecie Oszmia- Ńskim w starej siedzibie ks. Radzi- wiałów w Smorgoniach, które jak wiadomo zostały zrujnowane komple- tnie przez wojnę — założono fun- damenty pod kolonję urzędniczą, w skład której wejdzie kilka różnego typu murowanych domów.

Jeden już z tych domów, (czte- romieszkalniowy po 3 pokoje z kuch- nią) jest już wykończony i lada chwila będzie oddany do użytku. Po- nieważ w Smorgoniach niema elek- tryczności kierownik naczelny akcji bu- dowlanej inż. Próchnicki uznał za konieczne zaprowadzić oświetlenie

elektryczne przy pomocy agregatu, który już dostarczono na miejsce. Instalacja w toku. Ponieważ ten ro- dzaj maszyn, służących do oświele- nia jednego domu jest u nas b. ma- ło dotychczas stosowany, a prakty- cznością swoją — ze względu na z- będną wykwalfikowaną obsługę, wysuwa się na plan pierwszy z po- ród innych sposobów oświelenia — małe i zapuszczone miasteczko Smor- gonie, choć by tym nawet jednym domem dużo zyska na swym wy- glądzie.

W powiecie Święciańskim wybudowano w Nowo-Swięcianach dom dla starosty i dom czterome- szkalniowy wraz z 6 pokojami ka- walerskimi tego samego typu co w Oszmianie. W r. b. jeszcze inż. Miec- znikowski rozpoczął budowę większego murowanego domu o sześciu mieszalniach dwupokojowych i sześciu pokojach kawalerskich.

Kolonja w Święcianach zakrojona jest jeszcze na większą skalę jak w Oszmianie lecz będzie nieco oddalo- na od śródka miasta ze względu na brak gdzieindziej odpowiedniego placu.

Ponadto projektuje się w najbliż- szej przyszłości w powiecie Świę- ciańskim budowę odpowiednio dosto- nowanych do potrzeb domów w Świrze, w Komajach i Hoduciszkach.

W Świrze według przyjętego planu jeszcze w roku bieżącym ma powstać kolonja dla sześciu rodzin. W tym roku jeszcze mają być odbudo- wane wszelkie budynki gospodarcze i oparkowanie przy wszystkich wy- kończonych już domach.

Warto wspomnieć, że poza wszelkimi innymi urządzeniami przy wszystkich domach urzędni- czych zaprowadzi się kanalizację łącznie z absolutnym oczyszczeniem ścieków sposobem gnilnym w beio- kowych trójfazowych rezerwuarach systemu Chambaux.

Akcja budowlana w powyżej omawianych powiatach tak samo jak w powiatach, gdzie akcją kieruje prof. Kłos, odbywa się obecnie nieco w zmniejszonym tempie ze względu na ciężką sytuację finansową pań- stwa i w związku z nią znacznie zmniejszonych kredytów na akcję budowlaną dla potrzeb funkcjonarju- szy państwowych.

B. S.

KRONIKA

CZWARTEK 27 Dziś

M.B.-Polesz. Jutro Angustyna

Wsch. st. o g. 4 m. 57.

Zach. st. o g. 5 m. 43.

WILEŃSKA

— (s) **Zezwolenie na flowery.** Urząd Delegata Rządu wydał rozpo- rządzenie, zgodnie z którym dla na- bywania, posiadania, przechowywa- nia i sprzedaży wszelkiego rodzaju broni palnej systemu „flower”, bez względu na system i kaliber, potrzeb- ne jest pozwolenie władzy admini- stracyjnej i instancji, jak na wszelką inną broń

Składają się przytem na to warunki tak natury komunikacyjnej, ekonomicznej jako też prawnej—wyjątkowo wzrost ciężkie dla stałych mieszkańców Wilna.

Funkcjonariusze państwowi w Wilnie widzą dla tych kroków pewne szanse powodzenia.

Dodatek dla funkcjonariuszy państwowych w Wilnie nie obciąża nawet w piątą część budżetu państwa ileby obciążał t. zw. dodatek kresowy—zapotowany na całym obszarze ziem wschodnich.

(s) Termin posiedzenia Rady Miejskiej. Przyszłe posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się dopiero w połowie września r. b.

(r) Remont kościoła Bonifraterskiego. W tych dniach przystąpiono do gruntownego remontu obu wież kościoła N. M. P. przy ul. Bonifraterskiej. Wieżycy te kryte były gontami, które już zgnity napoły, ponieważ nie były reperowane od dłuższego czasu. Tymczasem rozebrano jedną kopułę.

O nadzór policji nad drożkami samochodowymi. Współpracownicy Słowa po obudzeniu kierowcy samochodu drożki o Nr. policijnym W. 17959 wynajeli tę drożkę. Jednocześnie jednak obok szofera zjawilo się jakieś indywiduum, w stanie zupełnie nietrzeźwym, twierdząc że jest przedstawicielem jakiegoś «związku» mającego za zadanie rozciągać opiekę nad szoferami, czy też pasażerami. Po odstąpieniu owego indywiduum troskliwej opiece posterunkowego policji o Nr. 885 ruszono w podróż o tak niepomyślnych prognozykach. Notowane prognozyki nie zawiodły, gdyż kierowca autobusu również okazał się nietrzeźwym, jechał z niedozwoloną szybkością wreszcie zachowywał się w sposób arogancki. Stanowczo policja powinna się bliżej zainteresować niektórymi osobistościami z sympatycznych naogół kół szoferskich.

(y) Przykra scena. Wczoraj rano przywieziono z Mołodeczna do Wilna umysłowo chorego wyrostka. Szpital św. Jakóba odmówił przyjęcia chorego z powodu braku miejsca. Brat i siostra chorego ze smutkiem wrócili na stację, by tam oczekiwać na pociąg powrotny. Chory wyrostek tymczasem dostał silnego napadu furji. Wreszcząc rozdzierająco rzucił się na posadzkę w trzeciej klasie, rzucając na siebie ubranie i tłukąc głową.

Po pewnym czasie wyczerpany — ułożył się twarzą na posadzkę i zaczął w niemożliwy sposób. Obecnie na stacji na ten czas jednemu z współpracowników naszego pisma — tak policja jak i paru funkcjonariuszy kolejowych — pozatem, że napomknęli o nieprzyjęciu chorego przez szpital nie udzielili żadnych bliższych wyjaśnień, a mimo jego interwencji najobojętniej przeszli się obok nie szczęśliwego furjata. Obłąkany swym wyglądem i tragicznym wprost zachowaniem się budził litość, a zdruzgiał strony odrzę. Scenę tę która

trwała przez kilka godzin zapisać należy na kartę nieporządków jakie coraz więcej zakradają się na stacji, a stacja — to przecież miejsce publiczne — oficjalne.

TEATRY I MUZYKA.

Koncerty symfoniczne. Ogród po-Bernardyński. Dziś dn. 27 sierpnia odbędzie się benefis solisty—koncertmistrza Wil. ork. symf. A. Kontrowicza. Programie następujący: Symfonia IV Czajkowskiego, Bethoven «Prometeusz» Mendelssohn koncert krzypkowy. Dyrygent znany w Wilnie kompozytor K. Gałkowski. Początek o godz. 8 wiecz.

Ostatnie przedstawienia zespołu Teatru Polskiego. Dziś po raz ostatni, z powodu wyjazdu p. Grabowskiej i p. Godlewskiego, ciesząca się wyborem powodzeniem farsa «Codziennie o 5-tej».

Wznowienie komedji Bałuckiego «Gruby ryby».

Jako ostatnie przedstawienie w koficzącym się sezonie grana będzie świetna komedja M. Bałuckiego «Grube ryby».

Teatr Letni. Dziś w dalszym ciągu grana będzie operetka klasyczna Herwego «Nitouch».

Ostatnia premiera Teatru operetkowego. Jako ostatnia premiera koficzącą się sezonu letniego, w sobotę dn. 20 sierpnia grana będzie znakomita nowa operetka Falla—autora «Madame Pompadour», ciesząca się obecnie w stołcach europejskich wielkim powodzeniem «Stowik hiszpański» z p. Celińską w roli tytułowej.

Wieczór p. Kwiatkowskiej. W dniach najbliższych w Teatrze Polskim odbędzie się pokaz taneczny szkoły p. Kwiatkowskiej o nader urozmaiconym programie.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

Fałszywe 50-cio groszówki. Dn. 25 b. m. o g. 11 m. 35 ujawniono pod Hałami miejskimi puszczanie w obieg fałszywych 50 grosz. metalowych przez Aleksandra Kozłowskiego zam. we wsi Doliny gm. Rudziskiej.

Pożar. Dn. 25 b. m. o g. 9-ej powstał pożar w domu Nr. 23 przy ul. Sierakowskiego wskutek spiecia przewodów elektrycznych. Ogień stłumiono własnymi siłami; strat niebyło.

Ofiara obowiązku. Dn. 25 b. m. o g. 19 m. 30 dozorca domu Nr. 21 przy ul. Mostowej Stanisław Najmowicz, zapalając latarnie, spadł z drabiny ulegając dosć ciężkim pofuczeniom.

Pogotowie ratunkowe po opatrzeniu zostawilo nie szczęśliwego na piec do-mowej.

Wyrodną matką. Policja przytrzymała Franciszkę Szunczewiczową (Dominińska 17), która w kościele Wsz. Świętych podrzuciła dziecko płci męskiej.

Usiłowanie kradzieży. Dn. 26 b. m. na rynku Łukiskim ustawiali dokonac kradzieży z wozu, należącego do Piotra Wzrzeskiego, Jan Krywicki (Koszykowa 17) i Jan Zuk (Cedrowa 4), których przytrzyma-no.

Kradzieże. Z księgarni Gebethnera i Wolfa (Mickiewicza 4) skradziono 4 książki na sumę 213 zł.

M. Filatowi (Brzozna 3) skradziono psa rasowego pointera wartości 500 zł.

Z balkonu Nr. 3 przy ul. Letniej skradziono skórę medwiedzczą wartości 250 złot.

Podrutek. Dn. 17 b. m. o g. 22-jej w bramie domu № 3 przy z. Sióstr-Miloszow-dzia został znaleziony podrutek płci męskiej w wieku około 4 tygodni. Dziecko skie-owano do przytulku im. Dzieciątka Jezus.

Z całej Polski.

Wylew pod Drohobyczem. Z Drohobycza donoszą, że skutkiem oberwania się chmury, nastąpił wylew Tyśmienicy, oraz wpadających do niej potoków. Stan wody osiągnął w niektórych miejscach 8 i pół metra ponad stan normalny i był wyższy o 90 cm. od stanu podczas ostatniej powodzi. Woda, zalawszy niżej położone pola, uniosła niezbrane do tychczas częściowo plony. Zalana również została częściowo fabryka olejów mineralnych «Polmin» i tylko wysiłkiem urzędników i robotników udało się zapobiec dalszemu zalewowi fabryki.

Groźny pożar w Łucku. Tegoroczna klęska pożarów na Wołyniu powiększyła się jeszcze o jedną, której ofiarą padła z lewej strony Sturu leżąca dzielnica m. Łucka, zwana Krasnem.

W dniu 19 b. m. w dzień prawosławnego święta t. zw. Spassa, ludność tej dzielnicy miasta, składająca się z podmiejskich rolników, drobnych handlarzy i rzemieślników, była w cerkwi na nabożeństwo.

Dzieci w jednym z domów, pozostawione bez opieki starszych, bawiąc się zapalnikami w stoole, spowodowały pożar zasieków. W jednej chwili ogień ogarnął stodołę i natychmiast przerzucił się na sąsiedni dom mieszkalny. Niespełna w trzy kwadranse po wybuchu ognia znalazło się w płomieniach przedmieście. Poczęły się palić tak domy mieszkalne jak stodoły, obory i inne zabudowania gospodarskie. Wichry dmący od samego rana rozrzucał płomienisko na przestrzeni kilku tysięcy metrów kwadratowych. Zarazem poczęło się palić było zamknięte w oborach i chlewach.

Zagrożoną część miasta otoczyły kordony policji, ratując dobytek pogorzelców i wyprowadzając bydło z obór.

Mimo energicznego ratunku miejscowej straży sponęły 24 zabudowania w tem 11 domów mieszkalnych. W oborach zaś wiele sztuk bydła i kilkanaście wieprzy. Spłonął także cały dobytek i cały plon tegoroczny zboża, w stodołach, narzędzia gospodarskie i kilka sklepów z towaram. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Magazyn amunicyjny na Westerplatte w Gdańsku. Budowa polskiego magazynu amunicyjnego na Westerplatte postępuje naprzód. Ziemia z basenu portowego wywieziona jest do połowy. Według obliczeń za dwa miesiące cały basen portowy zostanie wykończony. Na prawo i lewo od basenu zbudowane będą betonowe bulwary. Wejście do basenu portowego wynosi 80 metr. szerokości i leży wprost strefy wolnego portu. Pojemność basenu wynosić będzie 33 tys. m. sześć, głębokość przy brzegach 8 i pół metra, a w środku 10 metr.

Ze świata.

Wpływ przez La Manche. Panna Gertruda Ederle, oczywiście Amerykanka, po kilkomiesięcznym treningu na wybrzeżu angielskim, postanowiła wplaw przebyć kanał La Manche. Czynu tego, za czasów pamięci najstarszych nawet kronik, dokonano dopiero trzech ludzi i to mężczyzn w pełni sił. Zamiar panny Ederle, która ma dopiero 19 lat, ale już jest mistrzynią olimpijską w pływaniu i kilkakrotnie rekordzistką świata, wzbudził zrozumiałe zainteresowanie całego świata.

Na razie pierwsza próba śmiałego raidu nie powiodła się. Po przepłynięciu 21 km. 500 m. panna Ederle zmarzała w wodzie do tego stopnia, że kontynuowanie biegu okazało się niemożliwością. Weszła na jadący obok niej statek «La Marine». Brzegi Anglii oddalone były o 12 kilometrów. Pierwsze słowa Amerykanki były: «Na przyszły rok przepłynę napewno».

Genjalny warjat. W szpitalu dla obłąkanych w delfascie wśród chorych znajduje się niezwykle pacjent James W. Hopkins. Pized chorobą pracował on jako inżynier konstruktor w zakładach przemysłowych marynarki angielskiej, zaciwizając wszystkich niezwykłą pomysłowością. Obecnie internowany w szpitalu Hopkins nie przerywa swej pracy konstrukcyjno-wynalazczej. Wszystkie jego pomysły techniczne znajdują zastosowanie.

Między innymi Hopkins zaprojektował szereg udoskonaleń technicznych w samym szpitalu dla obłąkanych, a pomysły «genjalnego warjata» jak powszechnie go nazywają okazały się nader praktyczne i przyniosły administracji szpitala poważne oszczędności. Naczelnym lekarz szpitala twierdzi, że mimo patologicznego stanu mózgu Hopkins jest jednym z największych umysłów współczesnych.

Podziemne miasto. Pewien szwajcarski podróżnik zwiedził niedawno podziemne miasto Garian pod Sandi (na Sacharze), niedaleko morza Śródziemnego, liczące 30.000 mieszkańców-w-miastem.

Na powierzchni ziemi widoczny jest budynek małego posterunku wojskowego włoskiego. Samo miasto, zbudowane przed kilku wiekami, znajduje się kilka metrów poniżej poziomu.

Krecone wąskie ścieżki prowadzą do głównego rynku, który, otoczony domami, przypomina katakumby, wy-ciosane w piaskowcu. Budynki mają kilka pięter. Kozu, kury itd. mieszczą się razem z ludźmi.

Miasto odznacza się niską, na tamtejsze warunki, temperaturą, i nie cierpi, wskutek wiatrów pustyni natomiast brak mu światła sztucznego, ponieważ na długo przed zachodem słońca robi się tam ciemno. Źródła mają doskonałą wodę. Wentylacja miasta nie pozostawia nic do życzenia.

Pociętych żołnierzy w Marokku. Paryżanki mają nową rozrywkę: bawią się w «mateczki chrześtne» marokańskich żołnierzy, których pocięszają, obdarowują i

rozweselają, podobnie jak przed 10-ciu laty walczących na froncie niemiecko-francuskim, Zbliżenie nieznanymi odbywa się za pośrednictwem dzienników. Każdy żołnierz, wysłany do Marokka, stara się by mieć w kraju swoją «marraine», której nigdy w życiu nie widział, a która jednak staje się jego powiernicą i najbliższą przyjaciółką.

Władze wojskowe niezbyt chętnem okiem patrzyły w czasie wielkiej wojny na tę korespondencję, ze względu na możliwość szpiegostwa—jednak zabronić jej nie mogły, gdyż «chrześtne mateczki» były ważnym czynnikiem, podtrzymującym ducha wśród żołnierzy i utwierdzającym im wytrwanie.

Obecnie z inicjatywy dziennika «Paris Soir» instytucję tę wskrzeszono. Jedną z pierwszych zgłosiła się na mateczkę chrześtyną słynna tancerka i śpiewaczka hiszpańska, Raquel Meller, dla której ten akt humanitarny jest nowym środkiem reklamy. Za nią spieszą szeregi dziewcząt i kobiet z rozmaitych sfer społecznych, powodowane nie tylko patriotyzmem i chęcią ulżenia doli żołnierza w okopach pod gorącym niebem afrykańskim, ale nierzadko ciekawością i nadzieją miłości. Korespondencja żołnierzy z «matkami chrześtynymi» skłazyła bowiem w czasie wojny światowej niejedno małżeństwo—choćby zdarzało się, że może jeszcze częściej, że subtelnie utkane więzy przyjaźni zrywają się, skoro nieznajoma opiekunka i jej pupil poznają się osobiście...

Praca 4 miliardów ludzi wykonywana wodą. Górskie rzeki w Kalifornji dostarczyły w zeszłym roku sily popędowej, równającej się pracy, wykonanej przez 4 300 000 000 ludzi w jednym dniu, czyli przez dwa i pół razy więcej ludzi, aniżeli ich jest obecnie na całej kuli ziemskiej. Na fakt ten zwrócił uwagę w swym raporcie inżynier Robert Sibley, pzesłanym do Amerykańskiego Towarzystwa Inżynierów Mechanicznych. Przy obliczaniu sily popędowej dostarczanej przez wodę drogą wytworzenia elektryczności w sześciu zakładach elektrycznych w Kalifornji, wyszedł on z założenia, że praca człowieka przez jeden dzień równa się odpowiedniej jednostce energii elektrycznej, czynnej przez jedną godzinę.

Wyjaśniając, w jaki sposób tę olbrzymią ilość sily wodnej ujarzmi-no, powiadał on jak następuje: «Niema tam wielkich wodospadów, jak np. wodospad Niagara, dla tego też pomysłowość inżynierów musiała szukać innego wyjścia i postarać się o sztuczne wodospady.

Aby dokonać tego inżynier kalifornijski udaje się w wąwozy górskie, buduje tam dla zatrzymania wody, przeprowadza następnie wodę odpowiednim korytem, lub tunelem na około góry, nieraz od 10 do 15 mil długim, i w ten sposób otrzymuje wodospad na głębokości od 1000 do 1500 stóp, a nawet do 2000 stóp.

Przez olbrzymie rury woda spada na ogromne koła wodne, wytwarzając w ten sposób energję elektryczną, która następnie po drutach przeprowadzona jest do farm, kopalni, budynków mieszkalnych i różnych zakładów przemysłowych w wielkich miastach kalifornijskich».

Nowy ląd na oceanie Spokojnym. Geolog amerykański Edwin Fairfax Naulty z Nowego Jorku, zajmujący się od dłuższego czasu badaniem zjawisk sejsmicznych, przedawia wielkie zmiany na powierzchni skorupy ziemskiej.

Zdaniem jego, dno oceanów ulegnie znacznym zmianom jeszcze w ciągu wieku dwudziestego. Na oceanie Spokojnym naprzykład, w okolicach wysp Hawajskich, wyruszy się zapewne z fal wielki ląd, nie mniejszy od Japonji.

Ze zaś nie są to domniemania fantastyczne—o tem świadczy niedawne, sensacyjne odkrycie, dokonane przez porucznika francuskiej marynarki wojennej, Corneta, w zatoce Gaskońskiej.

Porucznik ten, dowodząc francuskim transportowcem rządowym «Loiret», płynącym z Oranu do Rochefortu, zauważył w zatoce Gaskońskiej ogromną falę, posuwającą się po morzu. Fale takie jednak tworzą się tylko w miejscach płytkich oceanu, na dnie piaszczystym lub skalistym, tymczasem mapy żeglarskie wskazywały w tem miejscu przeszło cztery tysiące metrów głębokości.

Zdziwiony tem zjawiskiem porucznik Cornet zarządził sądownia. Jakież to było jego zdumienie, gdy po kilkakrotnym sprawdzeniu u tych sondań na przestrzeni pięćdziesięciu mil morskich, jak również sprawdzeniu długości i szerokości geograficznej miejscowości badanej, przekonał się, że dno morskie znajduje się tu na głębokości zaledwie od 40 do 120 metrów.

Odkrycie to omawiane jest szeroko przez francuskie koła naukowe. Kola te sądzą, że tak ogromne podniesienie się dna morskiego jest skutkiem gwałtownych trzęsień ziemi, które zauważono w ciągu lat ostatnich.

Król włoski i siódemka. Ktoś, kto miał widocznie wiele czasu, zadał sobie trud aby wykazać w jakim związku znajdują się daty, odnoszące się do życia króla włoskiego i kabalistyczna cyfra 7.

Imię króla Emanuel ma 7 liter. Imiona obu córek Yolandy i Mefaldy liczą również po 7 liter. Rodzina królewska składa się z 7 członków. Cate imie monarchy «Vittorio Emanuele Terzo» zawiera liter 21. Następca tronu urodził się w 1904 r. Obecny jubileusz panowania obchodzi się w r. 1925. Król ma l. 50. Wszystkie te liczby dzielą się przez 7. Urodził się więc w r. 1896, która to data również możemy podzielić przez 7 bez reszty. Ukoronowany został w miesiącu lipcu, który jest siódmym w roku.

I tak tu się dziwić ludziom, którzy wierzą wznaczenie liczb w życiu

Aktualne książki Wł. Studnickiego
Zarys ziem północno-wschodnich z tabelami statystycznymi 4 zł.
Współczesne państwo litewskie 1
Zarys państw bałtyckich 7
Stosunki gospodarcze polsko-niemieckie 2,50

DRUKARNIA
„WYDAWNICTWO WILEŃSKIE“
Kwaszelnia 23. (M.-Stefańska)
Egz. od 1906 r.
CENY HURTOWE Z DOSTAWĄ:
1 kilo wody sodowej 25 groszy
1 sylon wody sodowej 20
1 butelka lemonjady 20
1 butelka kwasu 18

DRUKARNIA
„WYDAWNICTWO WILEŃSKIE“
Kwaszelnia 23. (M.-Stefańska)
Egz. od 1906 r.
CENY HURTOWE Z DOSTAWĄ:
1 kilo wody sodowej 25 groszy
1 sylon wody sodowej 20
1 butelka lemonjady 20
1 butelka kwasu 18

WILEŃSKIE T-WO HANDLOWO ZASTAWOWE
LOMBARD
WYDAJE: pożyczki pod zastaw kosztowności codziennie od 9-jej do 1-jej
GOTOWIZNĘ NA OPROCENTOWANIE
PRZYJMUJE: na dogodnych warunkach.
Gwarancja absolutna.
S-to Michalski zaulek Nr. 1.

Sezon jesienny
to okres wzmożonego ruchu handlowego
Co powoduje ten ruch?
— Tworzy go zasobna w gotówkę po zbiorach jesiennych, wieś i wogóle prowincja.
Kto chce zdobyć szeroką klientelę prowincjonalną, musi już teraz myśleć o odpowiedniej reklamie.
CZAS NAJWYŻSZY!
Ogłoszenia w specjalnie na prowincję wziętem piśmie, jakim jest „SŁOWO“ stanowią najlepszą i najcelowszą propagandę handlową.

W. Wrzesniowski, Zakład wód mineralnych sztucznych pod firmą „E. Tromszczyński“
W. Osmołowski, Zakład wód mineralnych.
Wywornia wód gazowych Lipenhole, M. Berger, L. Patasznik, L. Feigel, B. Lewin, B. Bernstejn, A. Waszitallo, B. Stomski, L. Wajner i M. Krywicki

PRZYJMUJE WSZELKIE
DRUKARSKIE ROBOTY WE
WSZYSTKICH JEZYKACH
EUROPEJSKICH
CENY UMIARKOWANE

NAJSWIEŻSZY INFORMATOR O
SPRAWACH SZKOLNYCH W
WILEŃSZCZYŹNIE
Almanach
SZKOLNICTWA
ZIEMI WILEŃSKIEJ
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH. CENA 2 ZŁOTE.

WYSORTOWANE
Konfekcja Galanterja Obuwie
Za 1/2 ceny
w Domu Handl. W. Nowicki
Wilno, ul. Wielka 30, tel. 908
Śpieszcie oglądać wystawy!

TEATR POLSKI
Dziś po raz ostatni
CODZIENNIE O 5-jej
farsa Hennequin'a i Vebera.
Jutro — wznowienie
GRUBE RYBY
komedja M. Bałuckiego
Początek o godz. 8 m. 15.

Uczniów od i do III kl. przyjmę na stację z kompletnem utrzymaniem. Opieka rodzicielska, pomoc w naukach i lekarska zapewniona. Dom chrześcijański, inteligentny. Pokoje ładne, duże, widne. Wiadomość: ul. Mickiewicza 5, m. 3. od 10 — 12 i 14 — 17. Telefon Nr. 335.

Malarz
pokojowy i szyldów
W. WOŹNICKI
Wilno, Wileńska 17.
Przyjmuje i wykonywa wszelkie roboty w zakres malarstwa wchodzące jak w mieście, tak i na prowincji.

TEATR LETNI.
Dziś
NITOUCH
operetka Herwego
W sobotę — premiera
SŁOWIK HISZPAŃSKI
operetka Falla
Początek o g. 8-jej m. 15 w.

Bohusz Jan
syn Wincentego w
Harbinie poszukuje
brata i krewnych o
wiadomości uprasza
Wł. Mackiewicz — Le-
noryzyczne. Od g. 12—2
i odg. 5—7
W. Wołodzko
powrócił
Cnoroby skórne i weszno w Pozn. ul. Koryneryczne. Od g. 12—2
mentusza 14.
Karakulowe palto-
damskie sprzedaje
się. Dowiedzieć się
w godzinach od 9—12
zakład k. 15—7 ul. Tatarska 17
m. 13.
Tanio, solidnie
skutecznie.
Gdyż zgubił dokument,
a nie chce aby z
niego ktoś niepowoła-
ny korzystał, nie
zwekając ogółom
przymiennie od g. 12—5 „SŁOWIE“ w ewa-
9 do 19. Mickiewicza
żnielenie zgubionych
papierów.
46. m. 6
Doktor
Kobieta-lekarz
D. Zeldowicz
Zofja Zeldowicz
Przyjęcie 9—1 i 5—8 12—5. Chor. kobiece.
oraz spec. weneryczne, moczołpociowe i skóne
ul. Mickiewicza Nr. 24 (obok hot. Bristol